

Głos górników i hutników.

Osobno „Głosu górników i hutników“ abonować nie można. Kto chce otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



Szczęście Boże!

„Wiarus Polski“, pismo polityczne dla Polaków na obczyźnie z 3 dodatkami, wychodzi 3 razy tygodniowo i kosztuje 1,50 mr. na kwartał.

Bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Wybory starszych knapszaftowych

nastąpić muszą, w roku bieżącym i to w czasie niezadługim. Jest rzeczą nader pożądaną, aby tam, gdzie Polacy mają widoki, iż udałoby im się przeprowadzić swego, aby bez wahania to uczynili. Gdzie to zaś niemożliwe, należy poprzeć takich kandydatów, którzy znani są jako ludzie stali, samodzielni, którzy, jako starsi knapszaftowi, jedynie dobro swych wyborców mieli będą na oku, którzy, jako przedstawiciele górników, śmiało w obronie ich praw występować będą, którzy nie będą się ubiegali o łaski właścicieli kopalń, lecz zawsze jako prawdziwi zastępcy robotników postępować będą.

Jak wiadomo, zostały uchwalone nowe ustawy ogólnego towarzystwa knapszaftowego, ustawy te nie są jednak takie, jakby tego słusznie górnicy pragnęli, ustawy nie przyznają górnikom takich korzyści, jakie im się słusznie należą. Przyznać trzeba, że uczyniono mały krok naprzód, ale jest ogólne zdanie, że gdyby starsi knapszaftowi byli pomiędzy sobą zgodni, mogli byli choć cokolwiek więcej uzyskać.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy nie można się rychło naprawy spodziewać, chyba, że pruskie prawo górnicze znacznie zostanie zmienione i to w ten sposób, że robotnikom większe prawa zostaną przyznane, tylko wtenczas będzie można pomyśleć o takiej zmianie knapszaftu, aby on odpowiadał obecnemu położeniu. Członkowie knapszaftu posiadają zbyt mało praw, przyznają im dzisiejsze ustawy knapszaftu tak mały współdziałal w zarządzie towarzystwa knapszaftowego, że każdemu jasnym być musi, iż w takich warunkach tru-

dno jakieś zmiany na korzyść górników przeprowadzić.

Górnicy mogą jednak dostarczyć niejedną cegiełkę do budowy lepszej dla siebie przyszłości, jeżeli na starszych knapszaftowych odpowiednich wybiorą ludzi. „Pomóż sam sobie, a Bóg ci dopomoże“, mówi nasze przysłowie. Pamiętać winni o tem przedewszystkiem członkowie towarzystwa knapszaftowego i zawsze podług tego przysłowia działać, a skutek prędzej czy później będzie dla nich pomyślny.

Powiedzieliśmy na wstępie, że Polacy winni, gdzie to możliwe, wybierać Rodaków na starszych knapszaftowych. Tak jest! A dla czego? Oto z tej przyczyny, że Polacy więcej temi sprawami zainteresować się winni, winni starać się o to, iżby sami czynny brać udział w sprawach mających dobro robotników na oku. Powie może kto: Do tego czasu nie troszczyli się polscy górnicy o takie sprawy i żyli, na cóż ma teraz być inaczej? — Tak, tak, bardzo to wygodnie powiedzieć: niech inni za nas głowę sobie łamią, niech inni o nas się starają, ale z drugiej strony należy pamiętać, że nieobecny zwykle sprawę przegrywa, jeżeli zaś radzą, gdzie o nas bez nas, wtedy z pewnością nie korzystnego dla nas nie uradzą. Gdyby Polacy mieli kilku starszych knapszaftowych, wtedy łatwiej nie jeden górnik inwalida, łatwiej wdowa po górniku lub sieroty po nim przyszliby do swego prawa, gdyż śmieiej udać mogliby się do starszego knapszaftowego Rodaka, dokładniej w języku ojczyznym mogliby mu przedstawić swą sprawę, swe przykre położenie, i wtedy

też łatwiej doczekaliby się skutku swych starań. Polacy powinni więcej, niż dotąd, zainteresować się wyborami starszych knapszaftowych, muszą starać się o to, aby dokładniej znali ustawy knapszaftu i inne przepisy prawne robotników dotyczące, aby w danym razie wiedzieli, jak sobie postąpić mają, w którym to celu czytywać winni pilnie „Głos górników i hutników“, który o takich sprawach pisze.

Zanim przystąpimy do dalszych uwag, będzie pewnie nie od rzeczy, jeżeli się zastanowimy, kto może zostać starszym knapszaftowym, oraz kto może brać udział w wyborze starszych knapszaftowych.

Wiedzieć przedewszystkiem trzeba, że całe towarzystwo knapszaftowe podzielone jest na obwody (po niemiecku Sprengel). Każdy obwód wybiera jednego starszego knapszaftowego. Wybrani być mogą na starszych knapszaftowych tylko tacy członkowie ogólnego towarzystwa knapszaftowego, którzy po 1) mieszkają w obwodzie starszego knapszaftowego, 2) przynajmniej 30 lat liczą, 3) są nieposzlakowani i nie oddają się pijaństwu, 4) którzy do pierwszej klasy albo do oddziałów urzędniczych jako członkowie czynni lub jako członkowie-inwalidzi należą, 5) wolni są od cielesnych ułomności, któreby im przeszkadzały w wypełnianiu obowiązków, jakie mają jako starsi knapszaftowi, 6) którzy potrafią płynnie czytać, pisać i rachować, 7) nie prowadzą restauracji lub gościńca ani innego przedsiębiorstwa, któreby ich od przychylności publiczności zależnymi czyniło. Starszy knapszaftowy winien władać także językiem niemieckim.

Czas urzędowania starszych knapszaftowych trwa 6 lat.

Dowiedziawszy się już, kto może zostać starszym knapszaftowym, należy zastanowić się jeszcze nad tem, kto uprawniony jest do wyboru starszych knapszaftowych.

Podług dotychczasowych ustaw wybierają starszych knapszaftowych członkowie knapszaftu I klasy tj. tak członkowie pracujący jak i członkowie-inwalidzi oraz członkowie oddziałów urzędniczych. Udział w wyborach można wziąć tylko osobiście.

Z tego, cośmy powyżej powiedzieli, każdy się może dowiedzieć, kto może zostać starszym knapszaftowym i kto może brać udział w wyborach.

Teraz jeszcze słów kilka, co się tyczy czynnego udziału Polaków w tychże wyborach. Mamy komitety miejscowe, te więc zająć się winny sprawą wyborów starszych knapszaftowych. W takich miejscowościach, gdzie Rodaków dużo mieszka np. w Bruchu, Bottropie, Wanne, Elcklu, Horsthausen, Schalke, Watten-

scheid, Langendreer, Baukau itd., jest teraz obowiązkiem komitetów zbadać, jak wielką jest liczba uprawnionych do głosowania górników Polaków. Jeżeli okaże się, że możnaby swego przeprowadzić, wtedy trzeba odpowiednią osobę wyszukać i na nią głosować. Zależy też od położenia, czy komitet prywatnie sprawę tę załatwi, czy też uzna za korzystniejsze, zwołanie publicznego zebrania uprawnionych do głosowania górników. Możnaby w danym razie wszystko w komitecie przysposobić i potem, gdyby się tego okazała potrzeba, na zebraniu większem górnikom przedłożyć.

Gdzie wybór Rodaka niemożliwy, tam możnaby się porozumieć z członkami towarzystwa zawodowego chrześcijańskich górników, aby oni za poparcie ich kandydata w jednym, w zamian w innym obwodzie poparli kandydata postawionego przez Polaków. W taki sposób możnaby na początek choć kilku wybrać starszych knapszaftowych. Gdyby zaś może Niemieccy górnicy stanowczo opierali się wyborowi Polaka, wtedy możnaby też bez względu, czy są widoki zwycięstwa, czy nie, postawić wszędzie, gdzie Polacy w znaczniejszej liczbie mieszkają, własnych kandydatów i na nich głosować, aby przez to polskich górników sprawą tą zainteresować. Sądzymy jednak, że szczególnież wydziałowi towarzystwa zawodowego chrześcijańskich górników chętnie podadzą rękę swym polskim współpracownikom, gdyby bowiem tego uczynić nie chcieli, to świadczyłoby to o nich wcale niekorzystnie. Jeżeli jednak chcemy coś dodatniego zdziałać, wtedy nie należy czekać, aż termin wyborów naznaczony zostanie, gdyż wtedy byłoby trochę późno o tem myśleć, lecz zaraz trzeba zabrać się do pracy i wszystko należy przysposobić, a wtedy pomyślnego można się spodziewać skutku.

Niechże nasi górnicy o tem pomyślą i napiszą nam, jakie w ich okolicy panują stosunki i jakie są widoki. „Głos górników i hutników“ chętnie służył będzie Rodakom radą i pomocą. „Szczęść Boże!“

Prawo o zabezpieczeniu na starość i słabość.

Prawo to istnieje od roku r. 1891 i ma na celu, robotnikowi, który nie jest już zdolny do pracy albo już stary, zabezpieczyć utrzymanie.

Według prawa tego zabezpieczeni być muszą wszyscy robotnicy, pomocnicy, służący, czeladnicy, uczniowie, którzy pracują za zapłatą. Jedzenia, mieszkania, przyodziewku nie

liczy się według prawa jako zapłaty. Tacy więc ludzie n. p. krewni, którzy pomagają w gospodarstwie i dostają tylko wolne jedzenie, mieszkanie i przyodziewek, a żadnych pieniędzy, nie potrzebują być zabezpieczeni i nie mogą też dostać później renty.

Dalej muszą być jeszcze zabezpieczeni urzędnicy w fabrykach, zakładach przemysłowych i gospodarstwie, którzy mają rocznie mniej, niż 2000 m. dochodu.

Osoby te, o których mówiłem, muszą być dopiero wtenczas zabezpieczone, jeżeli skończyli 16 lat. Służącym zatem, którzy nie skończyli 16 lat, znaczków wlepić nie potrzeba.

Rzemieślnicy i rolnicy mogą się zabezpieczyć sami, jeżeli chcą, ale tylko wtenczas, jeżeli nie skończyli 40 roku życia.

Każdy zabezpieczony, który nie może zarobić $\frac{1}{3}$ tego, co dotychczas zarabiał, dostawać ma według prawa roczną zapomogę albo, jak się nazywa, rentę niemocy (Invalidenrente). Czy robotnik ten, ma 30, 40 lub więcej lat, jest równo. Chodzi tylko o to, żeby nie mógł zarobić $\frac{1}{3}$ tego, co przedtem zarabiał. Taka renta niemocy wynosi 114 do 145 m.

Każdy zaś zabezpieczony, który skończył 70 lat, dostawać musi, chociażby mógł pracować zapomogę roczną czyli rentę starości. Taka renta starości wynosi 106 do 191 m.

Kto chce dostać rentę niemocy, musi wykazać, że przez 5 lat płacił składki czyli wlepiano mu znaczki. Ponieważ według prawa ma się liczyć na jeden rok 47 tygodni, musi starający się o rentę niemocy wykazać, że pracował w ostatnich 5 latach, zanim się stał niezdatnym do pracy, 5 razy 47 tygodni, zatem 235 tygodni, czyli musi mieć 235 znaczków wlepionych.

Kto zaś chce dostać rentę starości, musi wykazać, że przez 30 lat wlepiano mu znaczki. W pierwszych jednak 20 latach, jak prawo to istnieć będzie, więc aż do r. 1921, obowiązany robotnik, który się stara o rentę starości, wykazać tylko, że ostatnie 3 lata przed wydaniem prawa, więc od 1-go stycznia 1888 do 1 stycznia 1891 pracował za wynagrodzeniem pieniężnem. Dodać jeszcze trzeba, że czas choroby i czas służenia w wojsku liczy się także jako praca i te tygodnie, w których robotnik leżał chory, albo służył w wojsku, liczy się tak, jakby za nie znaczki wlepiano.

Z tego wynika, jak ważnem jest, żeby każdy zabezpieczony uważał, aby książeczki jego były w porządku. Chociażby do tych tygodni, o których mówiłem, tylko jednego tygodnia brakowało, renty robotnik dostać nie może. Powinien więc każdy zabezpieczony uważać:

a) żeby mu znaczki regularnie wlepiano. Jeżeli zaś, jak jeszcze nie raz się zdarza, gospodarz znaczków nie chce wlepić, powinien sobie robotnik zapisać, w jakich tygodniach u tego gospodarza i z kim pracował, ażeby potem miał świadków;

b) powinien dalej każdy zabezpieczony w razie choroby kazać sobie sołtysowi poświadczyć, jak długo chorował. Sołtys takie poświadczenie musi za darmo wystawić (atest lekarza jest niepotrzebny). Poświadczenie to trzeba na później schować;

c) powinien dalej każdy robotnik już dzisiaj zawczasu postarać się od tych gospodarzy, u których w czasie od 1-go stycznia 1888 do 1-go stycznia 1891 pracował, o poświadczenia i je schować, bo potrzebować je będzie, starając się o rentę starości.

Znaczki wlepią się robotnikom zabezpieczonym podług wysokości rocznego zarobku. Prawo rozróżnia 4 klasy:

1. klasa — zarobek roczny 350 m. — płaci 14 f. tygodniowo,
2. klasa — zarobek roczny od 350 do 550 m. — płaci 20 f. tygodniowo,
3. klasa — zarobek roczny od 550 do 850 m. — płaci 24 f. tygodniowo,
4. klasa — zarobek roczny od więcej, niż 850 m. rocznie — płaci 35 fen. tygodniowo.

Znaczki wlepić musi pracodawca, zatem gospodarz, a wolno mu połowę za znaczek robotnikowi odciągnąć.

Kto się sam zabezpiecza, musi wlepić co tydzień znaczków za 28 fen.

Do wlepiania znaczków zaprowadzono karty kwitowe; w każdej karcie kwitowej zmieści się 56 znaczków. Kto znaczków nie wlepi albo nie takich, jakie podług zarobku rocznego mają być wlepione, musi karę zapłacić. Pracodawcy, więc gospodarzowi, nie wolno karty kwitowej zatrzymać u siebie, jeżeli robotnik ją chce wziąć.

Jeżeli karta kwitowa jest pełna, t. j. 56 znaczków wlepionych, musi zabezpieczony kartę tę oddać do wójta (amtsvorstehera — burmistrza), a dostanie książeczkę kwitową, w której to poświadcza. Trzeba sobie spamiętać, że karta kwitowa najpóźniej na końcu trzeciego roku od czasu, jak jest wystawiona, musi być wymieniona, bo inaczej taka karta jest nieważna i traci się cały czas, za który znaczki były wlepione. Komu n. p. kartę kwitową wystawiono 1-go lutego 1896 r. (a to wypisano na karcie kwitowej), powinien ją najpóźniej w grudniu r. 1898 oddać do wójta, chociażby nie była pełna.

Książeczki kwitowe trzeba dobrze scho-

wać. Kto chce się starać o rentę niemocy albo starości, musi się zgłosić do wójta, burmistrza albo najlepiej do landrata. Potrzeba tylko krótko napisać, że się chce mieć rentę niemocy albo starości i dołączyć, potrzebne książeczki i karty kwitowe lub poświadczenia od pracodawców albo poświadczenia o chorobie lub służeniu w wojsku. Kto się stara o rentę niemocy, musi dostawić atest od lekarza, ale nie potrzebuje i nie ma zaraz atestu lekarskiego posłać. Dopiero, kiedy landrat się przekona z książeczek kwitowych, że ten, który się stara o rentę, ma dosyć tygodni, przysła landrat pismo, że ma się dostawić atest od lekarza. Taki atest może każdy lekarz wystawić, a nie, jak to ludzie myślą, tylko fizyk powiatowy.

Rentę wyznaczają urzędy zabezpieczenia (Vorstand der Invaliditäts- und Altersversicherung), a urząd taki dla Prus Zachodnich jest w Gdańsku, dla W. Ks. Poznańskiego w Poznaniu, dla Westfalii w Monasterze.

Jeżeli komu renty nie dadzą, może się odwołać do sądu rozjemczego (Schiedsgericht der Invaliditäts und Altersversicherung). Sąd taki jest w każdym mieście powiatowem, a należą do niego: sędzia, pracodawcy i robotnicy. Kogo w sądzie rozjemezym oddalą, może się odwołać do najwyższego trybunału dla spraw zabezpieczenia (Reichversicherungsamt).

Na koniec muszę dodać, że według prawa można żądać, żeby połowę pieniędzy za znaczki wlepione kasa zwróciła i tak:

1. jeżeli służąca miała przez przynajmniej 5 lat wlepiane znaczki i wychodzi za mąż, muszą jej połowę pieniędzy za wlepione znaczki zwrócić. Trzeba się jednak w 3 miesiącach po ślubie zgłosić na wsiach do wójta, w mieście do burmistrza;

2. jeżeli umrze ojciec rodziny, a miał przez przynajmniej 5 lat wlepiane znaczki, muszą wdowie albo dzieciom zwrócić połowę pieniędzy. Tak samo, jeżeli wdowa umrze, a miała przez 5 lat wlepiane znaczki, mają dzieci prawo do połowy pieniędzy za znaczki. Trzeba się także zgłosić na wsi do wójta, w mieście do burmistrza.

Rady i wskazówki.

Naddyrekcya kolei w Wrocławiu donosi co niżej: Często zachodzi, że publiczność jest zdania, że zakupiwszy bilet, musi koniecznie w odnośnym pociągu otrzymać miejsca, chociażby wszystkie miejsca tej klasy, której bilet ktoś wykupił, były zajęte. Mianowicie wielu jest zdania, iż w takim razie winni otrzy-

mać miejsce w oddziale chociażby wyższej klasy wagonu. Tymczasem mija się to z prawdą. Każdy bowiem, który nie wykupi, biletu wyższej klasy, w razie, że wszystkie miejsca są zajęte, ma jedynie prawo wymagania zwrotu pieniędzy za wykupiony bilet. Jeżeli zaś ktoś samowolnie wsiadł do wagonu wyższej klasy, ten musi dopłacić najmniej 6 m., w przeciwnym razie na najbliższej stacyi wysiąść musi.

Sąd rozstrzygnął, że każdy oskarżony, chociażby przewinienie jego było jak najdrobniejszego znaczenia, zasiadać powinien na ławie oskarżonych. Pewien majster w Mysłowicach oskarżony był z powodu ucznia, który w jednym przypadku opuścił naukę w szkole uzupełniającej. W przekonaniu, że nie dopuścił się żadnego karygodnego czynu, wzdrygał się majster zasiąść na ławie oskarżonych, a zmuszony do tego przez przewodniczącego sądu, wniósł zażalenie do prezydenta sądu ziemiańskiego w Bytomiu. Ten rozstrzygnął, że każdy oskarżony, bez względu na rodzaj przewinienia, zasiadać powinien na miejscu dla oskarżonych przeznaczonem.

Rozmaitości.

Lekarze szkólni. W mieście Wiesbaden ustanowiono w roku 1896 lekarzy szkólnych, którzy wszystkie dzieci, mające uczęszczać do szkoły, muszą zrewidować, jeżeli nie mogą dostarczyć innego świadectwa lekarskiego. Lekarze prowadzą listę chorych dzieci, co 14 odwiedzają szkołę i udzielają porady lekarskiej. Dalej mają lekarze nadzór nad szkołami pod względem zdrowotnym, oraz miewają na konferencyach nauczycielskich krótkie wykłady o zdrowotności szkolnej.

Doświadczenie, jakie zrobiono w Wiesbaden przemawia za tem, aby urządzenie to ogólnie zostało zaprowadzone, przynieść może ono bowiem nieobliczone korzyści szczególnie uboższej ludności robotniczej.

W **Poczdanie** założyli właściciele piły bracia Soran w początku roku 1897 kasę pensyjną dla robotników, przeznaczając jako fundusz żelazny 100,000 marek.

Każdy robotnik po 25 latach pracy może się kazać pensyonować i otrzymuje natenczas 75 procent swej pensyi, chociażby był jeszcze silny i zdolny do pracy. Wdowy, z których 2 już teraz pensję otrzymują, dostają połowę pensyi dla mężczyzn wyznaczonej. Kasa pensyjna, do której robotnicy nic płacić nie potrzebują, utrzymywana jest wyłącznie przez właściciela firmy.